

ŚRODA 3 WRZEŚNIA 1931

GAZETA

10 DODATK! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

ŻAŁOBNY HOŁD

złożyła Stolica prochom ś. p. Tadeusza Hołówki

Obrzymie tłumy obiegają dworzec Główny w Warszawie: zbliża się godzina pogrzebu ś. p. Tadeusza Hołówki.

Na peronie i przed wagonem, udekorowanym zieloną, w którym stoi trumna ze śmiertelnymi początkami zmarłego, zaciągnięta honorowa warte straż marszałkowska.

Stopy wieńców i kwiatów zasypały peron przed stopniami wagonu.

Przed trumna — na poduszce czerwonej — ordery zmarłego.

O godzinie 3-ej przybywa na dworzec premier Aleksander Prystor, rząd i rodzina zmarłego.

Wokoło trumny gromadzi się tłum przedstawicieli ugrupowań poselskich, korpusu dyplomatycznego, organizacji i prasy.

Krótkie przemówienie ks. Skierskiego żegna zwłoki ś. p. Tadeusza Hołówki.

Trumna z zwłokami spoczywa na ramiona jego najbliżsi przyjaciele i współpracownicy.

Ustawiała ją na karawanie. Kondukt, poprowadzony przez kompanię honorową 36 p. p., cztery plutony P. W., poczty sztandarowe i mnóstwo wieńców — rusza.

Wśród wieńców zwracają uwagę: od p. Prezydenta, od Mar

szalka Piłsudskiego, od prezesa Rady ministrów, marszałków Sejmu i Senatu, klubów i ugrupowań parlamentarnych, organizacji wojskowych, mniejszościowych i innych.

Nieprzeliczone mnóstwo wieńców...

Za wieńcami niosą ordery Zmarłego, idzie duchowieństwo i straż honorowa Przysposobienia Wojskowego.

Za trumna — rodzina w żałobie, rząd, korpus dyplomatyczny, Sejm, Senat, kluby parlamentarne, delegacje i tłumy, tłumy, tłumy nieprzeliczone.

Kondukt przeszedł Marszałkowska, Królewska, pl. Marszałka Piłsudskiego, Leszno na cmentarz ewangelicki. Po obu stronach jezdni — gesty szpaler ludzi. Ruch kołowy — zamart. Kondukt przy dźwiękach hymnów żałobnych wkroczył na cmentarz. Trumne ponieśli członkowie B. B. W. R. do otwartej mogiły, nad którą przemówił: poseł Walery Sławek w imieniu B. B. W. R., minister Beck w imieniu rządu i przedstawiciele mniejszości narodowych.

Długa chwila żałobnej ciszy tłumów zakończyła uroczysto

ści pogrzebowe ś. p. Tadeusza Hołówki.

Prezes Walery Sławek otrzymał od ministra Zaleskiego z Genewy następującą depezę: „Pozwalam sobie zaproponować wzniesienie pomnika ś. p. Hołówki w Truskawcu. O ile pan prezes zaaprobuje ten projekt — deklaruje na ten cel 200 złotych.

(—) Zaleski”.

NOWOGRODEK, 1.9. Zebrał na specjalnej konferencji przedstawiciel organizacji społecznych polskich, białoruskich i żydowskich w liczbie około 100 osób, postanowili utworzyć fundusz stypendjalny imienia po ś. p. Ziemi Nowogrodzkiej Tadeusza Hołówki.

Otrzymał następujący:

Tragiczne okoliczności zgonu ś. p. Tadeusza Hołówki wymagają publicznego zmanifestowania naszej żałoby.

Apelujemy do wszystkich przyjaciół osobistych i ideowych oraz do znajomych zmarłego, by dla oddania hołdu jego idei złożyli imienne datki na Towarzystwo Ukraińskie Pomocy Studentom Narodowości Ukraińskiej wyższych uczelni w Warszawie.

(—) Adam Skwarczyński
(—) Tadeusz Sturm de Strem

Niepokoje

w nowej republice

SARAGOSSA, 1.9. — W chwili kiedy technicy telefoniczni kłócili naprawę drutów telefonicznych, posypały się w ich kierunku strzały. Policja przydzielona do ochrony robotników odpowiedziała strzałami. W wyniku strzelaniny i osoba została zabita, a 4 ranne.

BARCELONA, 1.9. — W całym mieście dale się odczuwać wzburzenie. Manifestanci podpalił samochód ciężarowy, na którym robotnicy naprawiający połączenia telefoniczne udawali się do pracy.

Starcie dwu samolotów

MALMOE, 1.9. — Zderzyły się w powietrzu dwa samoloty wojskowe. Jeden lotnik poniósł śmierć, drugi uratował się dzięki spadochronowi.

Pakt polsko-rosyjski po pakcie rosyjsko-francuskim

MADRYT, 1.9. — W związku z rozmowami dotyczącymi paktu o nieagresji, tutejszy „Heraldo” pisze: „Należy podkreślić znaczenie paktu francusko-rosyjskiego, przedewszystkiem dlatego, że nieuniknionem jego następstwem będzie musiał być

pakt polsko-rosyjski, a następnie dlatego, że stanowi międzynarodową, oficjalną gwarancję ponownego wejścia Rosji do wielkiego, skomplikowanego koncernu narodów europejskich”.

Rewolucja w Angoli
Aresztowanie przewodców

LOBITO (Angola), 1.9. Ukończono śledztwo pierwiastkowe w sprawie aresztowanych w Luandzie 18 europejczyków. Osoby te stanowiły komitet rewolucyjny, mający na celu dokonanie przewrotu w Angoli.

Przygotowywał on zamachy bombowe w pierwszym rzędzie na gen.-gubernatora, szefa sztabu generalnego, komendanta policji i dowódcę 1-ej kompanii wojsk czarnych, stacjonowanych w Luandzie.

Policja zlikwidowała cały komitet oraz zlikwidowała większe zapasy broni.

LOBITO (Angola), 1.9. W dn. 29 lipca kłazownik portugalski „Republika” zabrał na swój pokład 200 osób, deportowanych z Angoli na wyspę Timor.

Wśród nich jest około 80 europejczyków, skazanych na deportację za uprawianie wyrotowej polityki

Rozruchy w Indjach Brytyjskich
Jeden zabity, ośmiu rannych

CHITTAGONG, 1.9. — Mieszkańcy tutejsi przeżyli dzień strasznej grozy.

Rozjuszony tłum wdarł się przemocą do dzielnicy handlowej hinduskiej, sparaliżował wszelki ruch i rzucił się do grabieży sklepów. Szkody obliczone są na 750.000 funtów szterlingów.

Przedstawiciele władz krajowych

li po mieście, usiłując uspokoić tłum, lecz dopiero w ciągu popołudnia udało się uzbrojonej policji przywrócić spokój.

W czasie rozruchów zastępca burmistrza został zabity, 8 osób umieszczono w szpitalach. Liczne sklepy są kompletnie zniszczone.

Połączenie telegraficzne chwilowo jest przerwane.

Dzisiaj zabiera głos

Telegrafistka

(str. 4--5)

Liga Narodów

przy pracy

GENEWA, 1.9. — Dziś o godzinie 11-ej rano obrady zostały 64-ta sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 1.9. — Dzisiejsze poranne posiedzenie Ligi Narodów rozpoczęło się o godzinie 11-ej, pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych p. Lemoine.

Ustalono całkowity porządek dzienny Ligi na bieżącej sesji, przy czym skreślono z porządku dziennego dwie drobne sprawy protestacyjne z Górnego Śląska. Pozatem zajmowano się przygotowaniem spraw formalnych i administracyjnych.

— 0 0 0 —

Jeźdźcy polscy
zaproszeni do Włoch

Włoskie Towarzystwo Hippiczne w Bergamo ogłosiło XI między narodowy konkurs hipiczny, który odbędzie się w dniach 26 września — 4 października b. r.

Towarzystwo powyższe zwróciło się do władz polskich, zapraszając na konkurs jeźdźców polskich w liczny zespół

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Telegrafistka mówi:

Codzienna wędrówka po fabrykach, biurach i warsztatach pracy

Szczytem niemożliwości jest dostać się niepowołanym do tego oddziału urzędu pocztowo-telegraficznego, z którego sali przez drzwi tylko słychać szum i klekot aparatów, nadających i odbierających depesze z całego świata.

Chcąc uzyskać wywiad z telegrafistką z warszawskiej centrali pocztowo-telegraficznej, musieliśmy czytać na nią u wyjścia urzędu, oczekując na koniec jej dyżuru. Inaczej nie sposób było zdobyć potrzebne informacje.

Nie odmówiono nam ich, na szczęście.

Personel oddziału telegraficznego — mówi nasza informatorka — dzieli się na cztery grupy, dwie

dzienne i dwie nocne. Pracujemy na zmianie, przycem praca trwa 24 godziny na dobę. Wszystko to jednak tak jest cudownie zorganizowane, że ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy jest zachowana. Ja wychodzę właśnie po dyżurze, trwającym 24 godziny, a więc mań jutro dzień wolny, po którym znów na całą dobę zasiadę przy moim aparacie... Personel nasz dzieli się pozatem według specjalności. Do każdego mianowicie typu aparatu telegraficznego potrzebni są specjaliści.

— Jak przedstawiała się warunki pracy?

— Warunki są jaknajlepsze. Ogromny, widny lokal, czystość ide-

alna, nic nie pozostawiają do życzenia. Te warunki osiągnęły szczyt za jakie dwa lata, gdy wykończony zostanie nowy, nowoczesny gmach urzędu telegraficznego, budowany obecnie na ulicy Żorawiej.

— A sama praca? Czy ciężka?

— Przedewszystkiem bardzo miła i ogromnie interesująca. Chwytały życie „na gorącym uczynku”. Wszystkie jego momenty odzwierciedlały się na wąskich pasmach papieru, snujących się z szumiącego aparatu. Mamy wiadomości z całego świata, przesuwały się przed naszymi oczyma... A jeśli o to idzie — czy ciężka?... Trudno na to odpowiedzieć. Ja osobiście wolę o wiele moją pracę w telegrafii, niż orkę biurową.

Prawda, że czynności nasze są wybitnie mechaniczne i zmechanizowane, ale na to przecież rady niema.

— Oczywiście... Wiecej ogólnie chwali pani swoją pracę?

— Ależ naturalnie!

— A jak wygląda druga strona tej pracy? Wiemy już, co pani w nią wkłada, teraz chcielibyśmy wiedzieć, co pani za nią otrzymuje?

— Jeśli idzie o wynagrodzenie, to zależne jest ono, rzecz prosta, od kwalifikacji i trwania lat służby. Ja na przykład pobieram 170 zł miesięcznie. Krótko mówiąc, pracownicy centrali telegraficznej pozostają w XI do VIII stopniu służbowym. W zależności od tego stopnia pozostają gaże. Pozatem niektó-



rzy specjaliści otrzymują pewne dopłaty. Ponieważ praca na aparacie Juza (Hughesa) jest najcięższa — juźści otrzymują największą stosunkowo dopłatę. Specjaliści od aparatów Siemens — niższa. Wreszcie Morse'ści wcale jej nie dostają.

— Czy trudno jest dostać się na etat?

— Bardzo. Przedewszystkiem trzeba mieć maturę, a przynajmniej sześć klas gimnazjum, a pozatem trzeba przejść bardzo trudne, uciążliwe kilkumiesięczne kursy radiotelegraficzne, albo kursy jurystów i jurystek przy szkole wojskowej łączności w Zegrzu. A trzeba wziąć pod uwagę fakt, że ilość etatów w urzędach telegraficznych jest bardzo ograniczona. Na kilkadziesiąt, jeżeli nie tysiąc kilkaset kandydatów i kandydatek, jest raptem 40 miejsc.

— Czy redukcje ostatnie dały się odczuć i wśród personelu telegraficznego?

— Raczej nie. Zmiany wśród personelu nastąpiły teraz z tej racji, że wszyscy pracownicy powyżej osmego stopnia służbowego przeniesieni zostali na pocztę. Fala redukcji ominęła nas na szczęście.

— Mimo wszystko jednak, ta 24 godzinna praca musi być wyczerpująca?

— Zapewne. Tęby jednak było niczem, przecież mamy po takiej pracy zasłużony odpoczynek. Gorsza jest sprawa z tem, że trzeba się przez ten czas uczyć i zdawać uciążliwe egzaminy.

— Egzaminy fachowe?

— Tak, ale nie wyłącznie. Obok egzaminów z elektryczności, aparatownictwa, ćwiczeń z juza i innych aparatów, musimy jeszcze zdać ze znajomości administracji oraz egzamin pocztowy.

— I kiedy jest na to wszystko

czas?

— W czasie godzin odpoczynku. — Ładny odpoczynek!

— A jednak z tem wszystkiem dajemy sobie radę i pracę swoją chwalimy. Szczególnie teraz, kiedy robota z wielu przyczyn jest mniejsza.

— Z jakich przyczyn?

— Od nas, oczywiście, niezależnych. Sezon, noprostu letni, jest bardziej martwy.

— A więc, w rezultacie, praca telegrafistki: niema cieni.

— O cieniach nie warto mówić. Jest jedna przykra rzecz, fatwa zreszta do usunięcia...

— Mianowicie?

Pan mecenas udał się do sklepu, by kupić sobie nowe wieczne pióro. Próbując kilka, zawsze pisze na białym ponure słowa: „Memento mori”. W końcu uprzejma ekspedjentka, podając mu 16 złotych pióro, mówi:

— Może to będzie panu odpowiadało, panie Mori.

—

— Czy pan zawsze wyjmuję zęby bezboleśnie?

— Niezawsze. Wczoraj np. omal nie zwichnąłem sobie ramienia.

—

Gość w restauracji: Kotlet jest mały i niesmaczny.

Kelner: No, jeśli niesmaczny, to niech pan się cieszy, że mały.

— Oto każda zmiana, pracująca po południu, zaczyna dużer o trzeciej, a kończy zazwyczaj o dziesiątej, lub później. Można by dyżur ten zamykać o godzinie wcześniej, a zato nocny zaczynać wcześniej. Byłoby to dla nas duża ulga, ile że ta ostatnia godzina najbardziej jest wyczerpująca i... kosztowna, ze względu na konieczność odpłacania otwarcia bramy. Nie mówię już o tem, że sa wśród nas matki, na które czekała dzieci.

— Czego pani można życzyć dla jej pracy, dziękując za wywiad?

— Tylko... awansu.

— A więc życzymy pani awansu! Dowiedzenia!

— Mamusia, proszę mi powiedzieć, co to jest „niewłaściwe pytanie”.

— Niewłaściwe pytanie, syneczku, to jest takie, na które nie można znaleźć odpowiedzi.

— Już wiem. Nauczyciel w szkole zadał mi stałe niewłaściwe pytanie.

—

Całe miasto mówiło o biaskiem małżeństwie 80-letniego pana X z 75-letnią panią Y. Ale pewnego dnia małżeństwo się rozbiło. Jeden ze znajomych dośledzego pana młodego zapytał go o powód zerwania.

— Cóż, rodzice pani Y nie chcieli się zgodzić na małżeństwo.

Antykwaryusz do klienta, chcącego sprzedać większą partję książek:

Zaruję, ale broszurowanych książek wogóle nie kupuję. Mogę panu jednak polecić intrologatora, który oprawi je bardzo tanio. Tylko za 20 złotych.

— A ileby pan potem dał za książkę?

— Dziesięć złotych.

—

Ona jęcząc: Ach, żeby ta noc już minęła! Tak mnie zęby boła, że oko nie może zmuszyć.

On, przyszedłszy do domu późno, po wesołej zabawie w knajpcie: — To się świetnie składa. Obudzisz mnie rano o czwartej, bo muszę wyjechać w sprawach służbowych.

Lekarz, po powrocie z urlopu do swego asystenta:

— Ładnie mnie pan urządził. Całą moją klientelę diabli wzięli. Przez lata całe dobieierałem sobie chorych, którzy stałe do mnie przychodzili. A pan mi ich wszystkich w 14 dni wyleczył.

—

Advokat: Z jakiego powodu chce pan starać się o rozwód?

Klient: Ponieważ jestem żonaty, panie mecenasie.

Japończycy znają 200 sposobów przyrządzania ryżu.

— Moja żona także. Ale wszystkie sposoby odznaczają się tem, że dają potrawę niejadalną.

Nowojorskie atrakcje uliczne



Zdjęcie dokonane w nieć minut po krwawej walce ulicznej z bandytami, w której zginęło 6 osób. Tuż koło chodnika — trup jednego z zabitych bandytów.

Śmierć żaglowca



Trzydziestowy, wyrzniętowany okręt amerykański, przeznaczony na cel dla odbywających manewry łodzi podwodnych, wylatuje w powietrze, ugodzony torpeda.

Powrót z wakacji



Słanci angielscy wracający do Londynu po wakacjach, urządzonych w obozie, pod namiotami. Chłopczy wiozą na wózkach całe swoje gospodarstwo.

Wyjazd Pana Wojewody na pogrzeb s. p. Tadeusza Hołównki

Nocy wczorajszej wyjechał do Warszawy Pan Wojewoda M. Zyndram Kościalkowski, u-

dając się na pogrzeb s. p. Tadeusza Hołównki.

Z osobą s. p. Hołównki Pana Wojewodę łączyły węzły przyjaźni jeszcze z czasów pracy niepodległościowej.

Z frontu pracy

Nieznaczne ożywienie w przemyśle

— W fabryce B-ci Polak i S-wie w związku z uruchomieniem przedzalni przyjęto do pracy 30 robotników.

— Fabryka Poczebuckiego (Monopolowa 20) uruchomiła II zmianę. Pracę znalazło 22 robotników.

28 wypadków

tyfusu brzuszego

Wczoraj w dalszym ciągu zanotowano 4 wypadki zachorowania na tyfus; przy ul. Sledziowej 3, Rabińskiej 5, Malinowskiego 15 i Starobojarskiej 34. Należy zaznaczyć, że w r. ub. w sierpniu było 11 wypadków, obecnie zaś już 28.

Zakończenie półkolonij letnich w Michałowie

Jak już wczoraj pisaliśmy, w dniu 29 ub. m. w osadzie Michałowo odbyło się zamknięcie półkolonij letnich, urządzonych staraniem Powiatowego Oddziału Wojewódzkiego Towarzyst-

wa Opieki Społecznej „Przystań” przy wydatnej pomocy samorządu powiatowego i gminy oraz ofiarności społeczeństwa.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością p. Starosta Powiatowy, inż. Stanisław Michałowski w towarzystwie prezesa powiatowego oddziału p. Jana Kolendo.

Po przywitaniu p. Starosty — kierowniczką półkolonij nauczycielka miejscowej szkoły, p. Cieślakówna, złożyła sprawozdanie z przebiegu półkolonij.

Z sprawozdania tego wynika, że na półkolonij przebywało w ciągu 40 dni stale 64 dzieci obojga płci, w wieku od 4 do 12 lat, rekrutujących się przeważnie z najbliższej stery robotniczej przyczem przy przyjmowaniu dzieci nie robiono

różnicy pod względem narodowościowym to też na półkolonij przebywały dzieci polskie, białoruskie, niemieckie i żydowskie.

Korzyści na zdrowiu dzieci odniosły b. dodatnie, co dało się zauważyć z wyglądu ich, przyczem na wadze zyskały one przeciętnie 1 i 1/4 kg., a niektóre przeszło 3 kg.

Po wysłuchaniu sprawozdania p. Starosta w krótkich słowach zaznaczył o trosce czynników rządowych i samorządowych w wychowaniu dzieci i obiecał, że w roku przyszłym dzieci będą mogły korzystać z półkolonij, do urządzenia których dołoży wszelkich starań. Jednocześnie p. Starosta zachęcał do pilności w nauce w rozpoczynającym się już roku szkolnym.

Następnie p. Starosta podziękował kierownictwu półkolonij za pracę, a w szczególności p. d-rowsi Hańkiewiczowi, lekarzowi rejonowemu za jego wydatną pomoc fachową i organizacyjną przy uruchomieniu i prowadzeniu półkolonij.

W zakończeniu uroczystości dzieci zaprodukowały swe zabawy oraz odpiewały szereg pieśni. Wspólna fotografia zakończyła tę miłą uroczystość. Odjeżdżającego p. Starostę dziatwa żegnała owacyjnie.

Nowe ceny chleba i mąki

Od dnia dzisiejszego obowiązują nowe ceny na mąkę i chleb: mąka żytnia 90% 28 gr. za 1 kg. w hurcie, mąka żytnia

65% 38 gr. za 1 kg. w hurcie, chleb żytni 90% 30 gr. za 1 kg. w detalu, chleb żytni 65% 40 gr. za 1 kg. w detalu.

Zmiany w programach rozgłośni M. U. P.

W dążeniu do urozmaicenia programów rozgłośni i większego zainteresowania słuchaczy wprowadzone będą od środy odczyty z przezroczami. Przeprowadzone próby wykazały, że obrazy wyświetlane na ekranie są wyraźne i duże.

Ekran umieszczony będzie w muszli, a przy wyświetlaniu przezroczy jednocześnie wygłoszona będzie pogadanka ilustrowana do obrazów.

Odczyty te będą odbywały w przerwach pomiędzy koncertami — w godz. 20.15 — 20.30 i 21 — 21.15. Jednocześnie wo-

bec tych zmian program rozgłośni obejmie oprócz odczytów z przezroczami — kroniki, komunikaty i dział koncertowy.

Rozgłośnia czynna będzie przez wrzesień od g. 19 — 22.

Teatr Bogusława Samborskiego w 70 miastach

Znakomity artysta dramatyczny i as filmu polskiego Bogusław Samborski, popularny już i zagranicą, jako król polskiego ekranu, zorganizował zespół młodych utalentowanych aktorów, z którymi rozpoczął w dniu 1 września objazd całej Polski.

W dniu dzisiejszym wystąpi w Białymstoku w teatrze „Pałace”

Zespół grać będzie oryginalną arcydziełową komedię autora węgierskiego Lajos Larjo p. t. „Prawda czy kłamstwo?” w roli głównej z Samborskim na czele, który też sztukę wyreży-

serował.

Zespół wyjeżdża z własnymi dekoracjami i rekwizytami scenicznymi. W ciągu trzech miesięcy teatr Samborskiego odwiedzi 70 miast na terenie całego kraju.

Ujęcie

nieuchwytnego złodzieja

Władze bezpieczeństwa aresztowały Jana Nowaka, poszukiwanego przez sąd grodzki w Olkuszu za kradzież. Osadzonego w więzieniu karnym w Białymstoku do dyspozycji sądu.

Rozgłośnia M. U. P.

w parku miejskim
Środa dnia 2 b. m.

- G. 19 — 20. Koncert.
- G. 20 — 20.10. Komunikaty.
- G. 20.10 — 20.25 „Wyprawa Admirała Byrda na Antarktydę” (z 58 przezroczami)
- G. 20.25 — 21. Koncert.
- G. 21 — 21.15 „Życie morza” (z 40 przezroczami)
- G. 21.15 — 22 Koncert.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

Straszny wybuch w warsztacie ślusarskim

Do mieszkańca m. Różana, Rafała Berezowskiego, utrzymującego warsztat ślusarski, przybył wczoraj Josef Giendler

ze wsi Krymki, pow. grodzieńskiego, którego z p. B. od dawna łączy stosunki zażyłej przyjaźni jeszcze z czasów, kiedy razem odbywali praktykę.

Zaszedłszy pod nieobecność kolegi do jego warsztatu, Giendler znalazł w nim niewystrzelony granat, który zaczął rozbijać.

W czasie odkręcania główki mosiężnej nastąpiła eksplozja, tak silna, że huk słyszany był w całym miasteczku. Rezultaty jej były dla Giendlera fatalne. Uległ on oderwaniu wszystkich palców u lewej ręki, ponadto doznał wybitcia lewego oka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Białymstoku.

Tragiczna łódź bez steru i wiosła

Nowa ofiara jeziora, o którym krążą legendy

Bracia Piotr i Onufry Oniszczukowie, z których jeden miał lat 7, drugi — 12, znajdowali się w łodzi na środku jeziora Łukowo (Polesie), kiedy zaczęła szaleć burza.

Wichura wytrąciła wiosła z rąk małych żeglarzy. Miotana burzą łódź lada chwila zatonać. Młodszy Oniszczuk rzucił się w fale, chcąc przepłynąć do

brzegu. Starszy nie odważył się pójść w ślady brata i zdał się na łaskę losu. Odważniejszy, ale słabszy, Piotr stracił wkrótce siły i utonął. Onufry ocalał, bowiem wiatr przygnał łódź do brzegu.

Groźne jezioro, o którym we wsi Łukowo krążą całe legendy, pozyskało nową ofiarę.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobnie 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.